

Bezsilne rozkazy Ligi Narodów

Wojna Japonii, Chin i Sowietów

Straszliwa rzeź Japończyków w Charbinie

Sytuacja na Dalekim Wschodzie staje się z godziny na godzinę coraz groźniejsza.

Na podstawie otrzymanych z Tokio i Moskwy depesz postaramy się odtworzyć obraz rozgrywających w Mandżurji wypadków.

Otóż przewodniczący Ligi Narodów wysłał terminowe depesze do rządów chińskiego i japońskiego z żądaniem natychmiastowego zaprzestania działań wojennych.

Depesze te nie odniosły żadnego skutku.

Wojska japońskie szybkim marszem zbliżają się do Charbinu i lada chwila wkroczą do tego miasta, skąd ewakuowano już wszelkie urzędy chińskie. Wojska chińskie opuściły już Charbin, pozostawiając w miejscu tylko patrole.

Charbin przedstawia straszliwy widok.

Wszystkie gmachy, będące własnością Japończyków, banki, sklepy i t. p. — leżą w zgłisz-

czach, podpalone przez Chińczyków.

Na ulicach leżą setki trupów Japończyków z poderżniętymi gardłami.

Zostali oni pomordowani przez bandy chińczuchów, którzy w dalszym ciągu plondrują miasto.

Konsulat japoński rozpaczliwie alarmuje przez radio zbliżającą się armię japońską o oblężeniu go przez tłumy Chińczyków.

Z Tokio donoszą, że na ulicach miast japońskich gromadzą się wielkie tłumy wzburzonej lud-

ności, wznoszącej okrzyki na cześć wojny z Chinami.

Artykuły gazet występują stanowczo przeciwko usłuchaniu Ligi Narodów.

Prasa pisze jednogłośnie, że rząd japoński nie może dopuścić do wtrącania się Ligi Narodów w zatargu mandżurskim, gdyż „nie jest to wojna, lecz tylko samoobrona Japonii“.

Groźną sytuację powiększa stanowisko, jakie wobec zatargu chińsko - japońskiego zajęły Sowieci.

Otóż rząd sowiecki zażądał telegraficznie od Japonii wstrzymania marszu na Charbin i w kierunku kolei wschodnio-chińskiej, grożąc w przeciwnym razie zbrojnym powstrzymaniem pochodu armii japońskiej.

Wojska sowieckie na Dalekim Wschodzie zaczęto gorączkowo koncentrować nad linią kolejową wschodnio-chińską. Z Moskwy idą telegramy sztyfrowane do dowódcy armii wschodniej, Blichera.

Wyjechał też na Wschód pociąg sztabu generalnego z wyższymi oficerami, a za nim ciągną pociągi transporty wojskowe.

Wojenna flota sowiecka zgromadziła się w porcie Władywostoku, gotowa do bitwy.

Równocześnie ciągną bez przerwy okręty wojenne japońskie w kierunku wybrzeży chińskich.

A więc sytuacja groźna w całym tego słowa znaczeniu.

Burza wojenna nad Azją rozpętuje się w całej pełni.

Zwołanie Sejmu na 1-go października

Wczoraj o godz. 13.30 przybył do gmachu Sejmu p. premier A. Prystor i odwiedził marszałka Sejmu p. Świątalskiego, wręczył mu zarządzenie Pana Prezydenta Rzplitej, z dnia 22 września, zwołujące Sejm na sesję zwyyczajną od dnia 1 października r. b.

Wobec nieobecności w War-

szawie marszałka Senatu p. W. Raczkiewicza, analogiczne zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Senatu doręczył jednocześnie wraz z pismem premiera dyrektorowi kancelarii Senatu p. Karczewskiemu, szef biura prawnego premiera dr. J. K. Piętał.

Złoty polski trzyma się choć wszystkie waluty spadają

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego.

Program obrad przewiduje omówienie sytuacji na rynku finansowym w związku z załamaniem się kursu funta angielskiego.

Dzień wczorajszy przyniósł na giełdach światowych znaczne obniżenie kursu wszystkich niemal walut zagranicznych (w stosunku do dolara) z wyjątkiem funta holenderskiego, franka francuskiego i złota polskiego.

Najwięcej ucierpiał waluty państw skandynawskich i północnych, związane bezpośrednio lub pośrednio z funtem angielskim.

Dewizy duńskie spadły o 12 procentów, dewizy norweskie o 11 proc., szwedzkie o 10 procentów.

Znacznie spadły również dewizy na Holandję, Rygi i Tallin (Estonia), Lotwę i Estonię.

Dolar kanadyjski (dewizy na Montreal) spadł o 8 proc.

Nawet kurs franka szwajcarskiego spadł o kilka punktów.

Obniżyły się również kursy dewiz na Medjoan i Brukselę (Włochy i Belgia).

Zwyczajowały jedynie dewizy na Paryz.

Jest to jedyna obecna waluta, stojąca na kursie wyższym (o 3 pro milie) od parytetu złota.

Drugą walutą, która ani „drgnęła“ w całym tym chaosie walutowym, spowodowanym spadkiem kursu funta

holenderskiego.

Wreszcie złoty polski także wykazał niebywałą zdolność odporności i nie ruszył się ze swego kursu.

Giełda nowojorska notowała funt po kursie 4 dolarów 19 centów za 1 funt. Po przełiczeniu wynosi to 37 zł. 42 gr. za funt (kurs dawny 43 zł. 39 gr.)

spadek 6 złotych.

Spadek więc wynosił 16 procentów.

Na giełdzie warszawskiej żadnych transakcyj funtami angielskimi się nie robi.

85 szubienic za zabójstwo lotra!

Niesłychana zbrodnia rządu meksykańskiego

NOWY JORK, 23.9. — Według doniesień z Meksyku mieszkańcy miejscowości Villo Guerroa w stanie Tabasco zabili swego burmistrza, który dopuścił się gwałtu na pewnej dziewczynie.

Wobec tego gubernator stanu

Tabasco wysłał do Villa Guerroa ekspedycję karna, przed którą mieszkańcy uciekli w okoliczne lasy. — Żołnierze jednak wyłowili ich i 85 powiesili na przydrożnych drzewach.

Od Francji i Ameryki zawisły losy świata

PARYŻ, 23.9. — Zaproszenie, wystosowane do premiera Laval'a przez prezydenta Hoovera, wywołało bardzo korzystne wrażenie we Francji, która je uznała za wyraz hołdu Stanów Zjednoczonych dla Francji. Odpowiedź Laval'a będzie niewątpli-

wie przychylna, a termin wizyty ustalony zostanie ostatecznie na piątkowym posiedzeniu rady ministrów.

Podróż Laval'a do pożytecznych wyników nawet jeżeli nie będą one natychmiastowe.

Opodatkować wszystko co jest luksusem ale nie chleb biedaków! Jak szukać środków na pomoc dla bezrobotnych

Oczy całego społeczeństwa skierowane są w tej chwili na komitety pomocy bezrobotnym, które przystępują do olbrzymiej akcji na terenie całego państwa. Społeczeństwo śledzi z głęboką troską każdy krok komitetów w tej do niosłej akcji, pragnąc w miarę sił i możliwości przyjąć z pomocą tym wysiłkom.

sze jednak trafnych. Do takich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie pomysły wprowadzenia specjalnych nalepek na chleb w cenie 1 grosza od kilograma. Pomysł całkowicie chybiony! Nie wolno dziś nawet o grosz

podnosić ceny chleba, gdyż jest on nieraz jedynym pożywieniem biedaków, jest nie tym znanym w przenośni, lecz faktycznym chlebem powszednim wielkich mas ludności.

Poco sięgać do opodatkowania chleba? Potrzebne są pieniądze na akcję pomocy bezrobotnym? Mają być nalepki? Ależ doskonale! Naklejać więc nalepki na takie towary, jak perfumy, wody kolońskie, kosmetyki, dalej na artykuły spożywcze takie jak wina, miody, butelki wódek czy piwa, pudełka sardynek, szprotów i t. p. konserw, bodaj na każde ciastko — byle nie na chleb!

Obniżenie zarobków w Ameryce Strajk 400.000 pracowników!

LONDYN, 23.9. — Wskutek pogorszenia się sytuacji gospodarczej w szeregu wielkich firm w St. Zjedn., ogłoszono obniżkę płac robotników i urzędników. Należy zaznaczyć, że prezydent Hoover w szeregu swych przemówień występował prze-

ciwko obniżce płac, przypominając przemysłowcom, iż przed dwoma laty dali mu przyrzeczenie nieobniżania zarobków. Obliczają, że obniżka płac dotknęła 400 tysięcy robotników i urzędników. Liczą się z możliwością strajku.

Niech te nalepki będą różnej wartości — od grosza do złotych — zależnie od ceny danego przedmiotu, ale na chleb nie wolno nalepać znaczka nawet za grosz!

Liga Narodów już nikogo nie interesuje..

GENEWA, 23.9. — Dziś o godz. 10-ej rano odbyło się posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ligi Narodów, które poświęcone było tylko

drobniejszym sprawom. Lawy delegatów, publiczności i boja prasowa były prawie zupełnie puste.

Niemieccy oficerowie na manewrach litewskich

KOWNO, 23.9. — Zwraca uwagę, że w manewrach wojska litewskiego, które się obecnie odbywają, bierze udział kilku wyższych oficerów niemieckiej Reichswehry.

Skarb w garnku

W tych dniach we wsi Kotesze w powiecie szumlińskim na polu, należącym do Andrzeja Powiadako wykopano gliniany garnek, zawierający kilkaset monet polskich z początku XVII stulecia. Znalazca powiadomił o swym odkryciu władze miejskie.

Pogrom komunistów w pow. Sanockim 19 wyrotowców i olbrzymi materiał dowodowy w ręka h policji

Przed paru dniami została zlikwidowana na terenie Sanoka i pobliskiego Rymanowa niebezpieczna, szeroko rozgłaszająca jacekwa komunistyczna, która działając na tamt. terenie od kwietnia do połowy września b. r., zdołała w dość krótkim stosunkowo czasie rozwinąć na większą skalę ewą krecia wyrotowa akcje. Oto szczegóły: Miejscowy komitet K. P. Z. U., który dla odwrócenia uwagi władz obrął siedzibę w Rymanowie, zamierzal pod jesień przeprowadzić całą serję sabotaży, przydzielając w tym celu swych członków do specjalnie utworzonych grup technicznych o systemie „piątkowym” i „trójkowym” nie zapominając równocześnie o utworzeniu komitetu eliminacyjnego, którego zadaniem było niepewnych dla akcji wyrotowej. Ofiarą takiego właśnie komitetu usuwanie z szeregów partji ludzi

eliminacyjnego padł od skrytobójczej kuli niejaki Samuel Rein, który początkowo odegrał w partji poważną rolę, lecz ostatnio popadł w niełaske u swych kamratów. Ponieważ policia sanocka nie rozporządzała odpowiednim aparatem śledczym, porozumiała się z pow. komendą P. P. w Przemyślu, skąd wydelegowano dwóch zdolnych wywiadowców, celem zlikwidowania wyrotowej bandy.

Wyprawa przemyskiej policji zo stała uwieczniona nadspodziewanym rezultatem, bo oprócz całkowitego zlikwidowania tamtejszej jacekwej komunistycznej i aresztowania wszystkich członków komitetu K. P. Z. U. w liczbie 19, przytrzymał również i jednego komunistę, który w towarzystwie dobranego sobie kompana dopuścił się na osobie Samuela Reina krwawego samosądu partyjnego. Aresztowanych wyrotowców, których nazwiska ze względu na toczące się jeszcze śledztwo trzymane są w tajemnicy, wraz z olbrzymim zakwestjonowanym u nich materiałem dowodowym, stwierdzającym ich zbrodniczą działalność, odstawiono do sądu okr. w Sanoku.

FALE RADJA

WARSZAWA. Długość fali 1411.8 m. Godz. 11.58: Sygnał czasu i hełmal z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt do godz. 12.10. G. 16.00: Muzyka z płyt. G. 16.50: „Rola owadów w wielkim handlu ziemiopłodami” — wygl. prof. K. Simm. G. 17.15: Płyty gramofonowe. G. 17.35: „Z życia naszych owoców” — wygl. prof. K. Rouppert. G. 19.45: „Jugosławia — kraina słońca” — wygl. p. St. Karwicki. G. 20.00: Transmisja z teatru Narodowego w Belgradzie. Opuszczenie o godz. 22.00: Studenckiego z okazji święta Jugosłowiańskiego p. L. „Kampania” pióra Lazarewicza. G. 22.50: Muzyka lekka i taneczna.

Sport

W najbliższą sobotę, 26 b. m. rozegrane zostanie w Pradze doroczne spotkanie międzypaństwowe w lekkiej atletyce pań Polska — Czechosłowacja. Reprezentacja polska wyjeżdża w najbliższy czwartek wieczorem. Ostateczny skład naszej reprezentacji przedstawia się następująco:

60 m. — Breuerówna i Sikorzanka. 100 m. — Breuerówna i Manteflowna. 200 m. — Orłowska i Manteflowna. 800 m. — Szuasówna i Swiderska. 80 m. przez płotki Schabińska i Freiwaldówna. Skok w dal — Sikorzanka i Breuerówna. Skok wzwyż — Sikorzanka i Manteflowna, rezerva — Janowska. Kula — Lewinówna i Jasińska. Dysk — Weissówna i Bersowna. Oszczep — Jasińska i Śmęt-

kówna. Sztafeta 4x100 m. — Manteflowna, Breuerówna, Skorzanka i Orłowska. * W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie gry pokazowe w tenisie z udziałem tenisistów polskich p. Jędrzejowskiej i braci Stolarów oraz francuzów pp. Berthet i Bonte.

Rozegrane gry dały wyniki następujące: Gra mieszana: Berthet — Bonte przegrali łatwo do naszej pary Jędrzejowska — Jerzy Stolarów 4:6, 2:6. W grze pojedynczej panów Berthet pokonał łatwo niedysponowanego Jerzego Stolarowa w dwóch setach 6:0, 6:1. W trzeciej grze Jędrzejowska w pięknym stylu pokonała francuzkę Berthet w dwóch setach 6:2, 6:4.

Cholera!

MOŚKWA 23.9. Donoszą z Szanghaju, że w okolicach Hankou wybuchła epidemia cholery. Dziennie umiera około 70 osób. Wypadki cholery pojawiły się również w Nankimie.

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska średnia i Wielkie: rankiem chmurno lub mgliście, w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Nocą słabe przymrozek, dnem temperatura do 10 st. Słabe wiatry północne. Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska wschodnia, Połacie, Wołyń i Polesie: przeważnie pochmurno, miejscami opady (w górach śnieg). Noc chłodna, dzieńmgliście przymrozek, dnem temperatura od 10 do 12 st. Słabe lub umiarkowane wiatry z północy.

Im później tem gorzej

Wczesny ranek zarówno przed godzi-8-mą jak i potem — zapowiada się dość nielotnie. Przedtem — może nam bowiem przynieść podgrzanie i niezgodę — a potem — jakiejś wydarzenie nieoczekiwane o charakterze niepomyślnym, nieporozumienia z obcymi, nieoczekiwane zawody lub przykrość. Południe przynosi spotęgowaną aktywność i przedsięwzięcie. Wieczór natomiast może przynieść rozczarowanie i zawody. Im później, tem gorzej się zapowiada. 0 0 0

Gielda

Dolar: 6.91. Funł sterling: 37.25 (kurs orielni). Bank Polski: 115.00. 5 proc. poń. koł.: 44.23. 10 proc. poń. koł.: 99.50. Rubel złoty: 486.

Ostatnie glosy potępienia dla majstra i rady dla spoliczkowanego robotnika. Czytelnicy wypowiedzieli się — jutro zamykamy dyskusję

Dyskusja, jaka się rozwinęła nad listem spoliczkowanego robotnika, ujawniła już dość szeroko poglądy Czytelników na tę smutną sprawę. Pięć listów, jakie dziś jeszcze zamieszczamy, są cennym materiałem dla orientowania się w opinii znakomitej większości autorów ogłoszonych dotychczas listów. Sądzimy, że dalsze przewlekane dyskusji nie byłoby już użyteczne w tej sprawie, wobec czego już w numerze następnym postaramy się streścić opinie większości Czytelników, którzy piszęszy z radami dla szusarza J. I. A teraz drukujemy jeszcze pięć listów, wybranych z wczorajszej wielkiej paki korespondencji, dostarczonej nam przez pocztę.

Oto list pierwszy: Panie J. I. Nie wolno Panu pozwolić deptać honoru człowieka i robotnika. Jak żołnierz nosi honor armji, tak Pan wielkiej armji pracujacej. Nie radzę zalać tej sprawy w tak ciężkich warunkach ze względu na rodzinę. — bo inaczej groziłaby Panu ruina życiowa. Niech Pan zaczeka. pocieszając się tem, że „nie nie pozosta-

zostaje bez echa”, a „fortuna toczy się kołem”. Ciierpliwości! Przyjdą lepsze czasy, potknie się noga p. majstrowi, a wówczas... będzie Pan sędzią... — lecz sprawiedliwym. Al. Chudziński Handlowiec z Warszawy. Zkolei list drugi: Kochany Redaktorze! Zdziwiło mnie bardzo, że u nas w Wolnej Polsce są jeszcze typy ludzi, zupełnie niezastugujących na miano człowieka. A jest nim bez-

wątpienia ten, który radzi „zaczekać” żeby i milczeć, bo nie znajdzie nigdzie sprawiedliwości dla siebie”. Takie twierdzenie nie należy do dewizy czasu dzisiejszego, nie są to słowa człowieka wolnego, lecz przesłannictwa nawskroś duchem niewoli carskiej, kiedy to bito nas po twarzy. Takich ludzi jak pan W. F. powinniśmy mieć jaknajmniej, tacy ludzie tamują postęp ruchu wolności osobistej człowieka. Takimi ludźmi powinniśmy pogardzać, dia-

tak ludzi jak pan powinno w duchu ludzi wolnych zbudzić się uczucie litości i pogardy. Co się tyczy pana J. I. to powinien tak postąpić jak radzi p. M. Eazarczuk. Praca jest tylko pracą, a honor człowieka nie powinien być lekceważony przez bylejakiego majsterka — brutal! Co zaś się tyczy pozabawienia pracy, bądź Pan o to spokojny, co ma się stać — to się stanie i tak. Dla mnie osobście milszy jest honor, niż rodzina i chleb. Leniej zginać z głodu, niż być tym, którego biją po twarzy! Kochany Panie J. I. wczesniej czy później rozstać się trzeba z tą udręką życia, ale rozstać się trzeba zawsze z honorem! To jest jedyne — jedyne ideal człowieka wolnego. Edward Paszkowski baletmistrz z Wilna. Teraz list trzeci: Panie J. I. majster pański zapomniat, że to nie są rosyjskie czasy! Jeśli pan mu nie odda tego policzka to bardzo źle Pan zrobił. Trzeba byto oddać mu, a potem iść na skargę do p. dyrektora i opowiedzieć p. maistra sprawki piackie. P. inżynier żyje z majstrem dobrze, bo nie wie co to za ziółko. Jest więcej, niż pewne, że p. dyrektor uzna pana racje. W. S. z Ciechanowa. List czwarty zkolei: Szanowna Redakcjo! Takich faktów widziaem już moc. Pracuję w fachu budowlanym. Dam jeden przyklad. Oto pewien majster, przyjmując robotnika, oznajmia mu, że pracować będzie całe lato. Po upływie 3-eh miesiecy dają mu po jednej trzeciej jego zarobku, poprostu wygnania go z pracy, a kiedy ten robotnik zażądał uregulowania jego należności, dostaje po twarzy i na tem cały koniec. Kiedy się zwróciłem do pozostałych robotników o wstawienie się za nim — to mi odpowiedzili chórem: „Jak masz szerokie plecy, to się upominaj!” Sam oczywiście się upominaem i na przyszła sobote pozostalem bez pracy.

Tragiczny wypadek w szpitalu Chora, uciekając spadła z III piętra

Szpital miejski przy ul. Szkolnej w Poznaniu był ostatnio terenem tragicznego wydarzenia. Przebywająca tam na leceniu chora, 21-letnia Helena Harnel postanowiła w nocy uciec pokryrowmu. W tym celu, gdy chorzy pograżeni byli we śnie, dziewczyna pocięła sobie prześcieradła, powiazała i na tym zamprowowanym sznurze zaczęła opuszczać się ok-

nem na ulicę. Jednak sznur z prześcieradła nie wytrzymał ciężaru chorej i zerwał się. Dziewczyna runęła na bruk z wysokości 3-go piętra. Personal szpitalny przeniósł natychmiast desperatkę w stanie bezradnym do sali operacyjnej. Od niosła ona złamanie obu nóg i silne okaleczenie czaszki. Mimo natychmiesznych starań, chora zmarła.

Oto piękny czyn obywatela! Zredukowany dozorca terenów państwowych oddaje zadarmo swą służbę dla państwa

„Zamieszczamy poniżej pismo, które przeczytać musi każdy!... Jest to bowiem dokument, który

nie znajdzie sobie wielu podobnych w Polsce. Dokument najczystszej, najsłodszej miłości Ojczyzny i troski o Jej dobro!

Skazanie fałszywego biskupa

Sąd w Radomiu na rozprawie publicznej skazał niejakiho Faronę wydawcę „Polski Odrodzonej” za nieprawne używanie tytułu biskupa w korospondencji urzędowej na zł. 150 grzywny względnie I miesiąc aresztu. Jednocześnie z polecenia władz sądowych policja ponownie zdjęła z niego szaty biskupie.

Włamanie na stacji kolejowej Wyprawa złodziejska po... kilka złotych

Nieznani sprawcy włamali się do biura stacji kolejowej w Brusach, w powiecie chojnickim. Sprawcy otwarzyli drzwi od biura wytrychem i przy pomocy „raka” zrobili w kasie dziurę. Obawiając się nawidocznej zbudzenia szmerami na czelniku stacji, który mieszka nad biurtem stacyjnym, znajdującą się na stacji szerszą uciąłali ciętką kasę wywieźć na obręb staći, by-

mógł pozostać bez stałego dozoru, a jeżeli doszło do tego, to czuje się w obywatelskim obowiązku przyjść Państwu z drobną pomocą w formie

pełnienia uadai zajmowanego stanowiska honorowo,

jedynie dlatego, że mam upewnienie, iż majątek ten w ciągu kilku miesiecy zostalby zniszczony. Wobec tego, że pobieram zaopatrzenie emerytalne w sumie 115 złotych miesięcznie z tytułu dawnej służby policyjnej, a będąc stosunkowo młodym, darmo pieniędzy skarbowych pobierać nie chcę,

dla dobra Państwa uważam, że im więcej ofiarności położymy, tem szybciej osiągniemy pożądaner rezultaty. Wobec powyższego, uważam się nadat na służbie i proszę o wydanie mi polecenia według adresu: „Honorowy dozorca terenów państwowych”. 0 0 0

Wyjaśniona zagadka skrytobójczego mordu

W Boryslawiu został skrytobójczo zamordowany wiertacz koncernu „Małopolska” Jan Ostrowski. Według zeznań Ostrowskiego, złożonych przed zgonem, morderstwa dokonali dwaj znani bandyci Szczerok i Cholewa, którzy mają już na swoim koncie szereg innych zbrodni.

Objaz bandyci czatowali na Ostrowskiego w pobliżu kopalni „Staloland” i dali do niego kilka strzałów rewolwerowych, które ugodziły Ostrowskiego w okolice serca. Ciężko ranego przewieziono do ambulatorium Kasy Charyteln. gdzie wkrótce zmarł. Morderców jeszcze nie ujęto.

Włamanie na stacji kolejowej Wyprawa złodziejska po... kilka złotych

Nieznani sprawcy włamali się do biura stacji kolejowej w Brusach, w powiecie chojnickim. Sprawcy otwarzyli drzwi od biura wytrychem i przy pomocy „raka” zrobili w kasie dziurę. Obawiając się nawidocznej zbudzenia szmerami na czelniku stacji, który mieszka nad biurtem stacyjnym, znajdującą się na stacji szerszą uciąłali ciętką kasę wywieźć na obręb staći, by-

Witold Grabowski malarz z Reimbertowa. I wreszcie list piąty: Jestem starym robotnikiem. Pracowaem w fabryce 20 lat jako robotnik — brzydzier, a 12 lat jako majster oddziału. Pan pisal w zdanerowaniu, trzeba byto piśac po uspokojeniu się, a każda sprawa objad dobrze rozumem. Trzeba teraz tak się zachowywać jakby nigdy nie było rozszło i w ten sposób dojdzie pan do tego, zapewniat pana, że majster przeprosi pana i wynagrodzi krzywdę. Stary robotnik z Brzeście nad Bugiem.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG
Józefa Gawędy

Handlarze ludzkiej nędzy

BIORĄ GRUBE „ODSTĘPNE” ZA WYRABIANIE POSAD

Szanowny Panie Redaktorze!
Uprzejmie proszę o łaskawą zamieszczenie w poczytnym piśmie tych kilku słów, sądzę, że jest to ogólna bolączka bezrobotnych, a mianowicie chodzi mi o streczenie posad za wynagrodzeniem, które wynosi tysiąc, a nierazko i dwa tysiące złotych, a nawet i więcej. Kto może ucieść w dzisiejszych ciężkich czasach taka sumę; tylko chłop,

gospodarz kilku lub kilkunastu mórg ziemi. I tacy to panowie przyjeżdżają do Warszawy, wypuszczając całą majątność w dzierżawę, dają zadane wysokie „wynagrodzenie” i dostają się na najlepsze posady, jak: koleje, tramwaje, poczty, na posady miejskie i dozorców domowych, za które płacą do dziesięciu tysięcy złotych odstępnego.

Więc zwracam się do Szanownego Pana Redaktora z pytaniem, czy nie można temu jakoś zaradzić aby te posady, które obejmują tysiącznicy wiejski mogli zająć mieszkańcy bezgrozowcy. Jest tak dużo bezrobocia, że napewno w ten sposób znacznie ono się zmniejszyło i Państwu zmniejszyłoby to kosztów na Fundusz Bezrobocia.

Więc prosimy wyrugować gruntowników, a dać chleb głodującej rzeszy bezrobotnych, obarczonych licznymi rodzinami, którzy nie są w stanie nietylko tysiącami ale nawet grozami

wynagradzać stręczycieli posad. I napewno zmniejszyłaby się ilość samobójstw, a nieraz i zabójstw z braku pracy i głodu, o których tak często ze zgrozą czytamy.

Bezrobotny z Pragi!
Do słów „bezrobotnego” nie dodać się nie da, nic też niestety ująć z nich nie można.
To są fakty oburzające, ale tem nie mniej prawdziwe. Istnieją takie hieny żerujące na ludzkich łzach, handlujące czyjąś nędzą.

Bo, niestety nietylko ludzie majątni kupują sobie posady, ale życie zmusza często zupełnych nędzarzy

do zapożyczenia się na wysoki procent, aby zapłacić wysoki haracz „pośrodku”.

Walka z tem jest niezmiernie utrudniona, gdyż „przemysłowcy” tego rodzaju dobrze potrafią się za zwyczaj konspirować.

Tem niemniej prowadzić ją należy nieubłaganie w imię moralności publicznej, dobra ogólnego i

bytu najbardziej upośledzonych.

Co do projektu zawartego w zakończeniu listu „Bezrobotnego z Pragi”, a dotyczącego wyrugowania z posad „gruntowników”, to rzecz tę możnaby przeprowadzić tylko po bardzo

drobiazgowem i rzetelnem zbadaniu

każdego poszczególnego wypadku, gdyż i tu łatwo o krzywdę ludzka.

Na dowód przytoczę list otrzymany niedawno od p. Bolesława W. z Warszawy.

„Jestem tramwajarzem i posada ta jest moim jedynym źródłem utrzymania. Posiadam po ojcu

małą działkę gruntu na Targówku, na której postawiłem sobie drogą w wielkiego wysił-

ku i oszczędności trzyizbowy domek.
Dochodu żadnego poza mieszkaniem własnym z posesji tej nie mam.

A tu słyszę, że mają być wydani z posad właściciele nieruchomości.

Co ja bym zrobił ze swoim „domem” po utracie pracy.
Przećleć go nie ugryzę.
Kupić drewniaka teżby nikt nie

chciał, zresztą jest on ślinie obciążony długami na budowę. Tak, że musiałbym wziąć chyba kij do ręki i iść ze swoim pięciorgiem dzie-

ciom na żebranie”.

Tyle list.
Bię z niego prawda i logika rozumowania.
Oto odwrotna strona medalu, na który wskazuje „Bezrobotny z Pragi”.

ZŁE JEZYKI
Na oszczerce zarzuty, fabrykowane przez kobiety, trudno mężczyźnie zareagować, to też skarży się bezsilnie w poniższym liście oszkałowany przez biurowe koleżanki p. Hipolit.

„Nasze wspólne koleżanki zaczęły przestrzegać moją narzeczoną przedemną, twierdząc, że jestem człowiekiem bez żadnych skrupułów, gdyż jakoby postąpiłem bez włości z kobietą, z którą żyłem rok, rzucając ją dla innej, pomimo

żem od niej brał pieniądze i t. d.
Ponieważ ja nigdy od żadnej kobiety grosza nie przyjmowałem, a z omawianą kobietą, też zresztą koleżanką, która mogłaby być moją matką, nigdy nic wspólnego nie miałem i nie łączyło mnie z nią nic prócz koleżeńskich stosunków, nie wiem, jak mam w tym wypad-

ku postąpić, aby raz na zawsze przestano mnie w ten sposób przed moją narzeczoną obmawiać.
Doszło do tego, że moja narzeczoną, pomimo przysięgi złożonej przezemnie na prochy moich najdroższych rodziców — że to wszystko jest nieprawdą — zdaje się — przestała mi ufać.
Jestem doprawdy w rozpaczliwym kierunku, której będę z niecierpliwością oczekiwał.

Hipolit!
— Panie Hipolicie — trzeba było od razu zareagować na te niedorzeczne plotki urmniechem nośtowania i humorem. To byłoby najwłaściwsze dla mężczyzny wyjście z sytuacji.
Skoro jednak przejął się Pan temi zarzutami poważnie, używał za klęć dla udowodnienia swej niewinności, słowem zrobił Pan z głupawego być może żartu

„kwesję europejską”,
trzeba teraz być konsekwentnym i ostrzec plotkujące niewiasty, że jeśli się nie uspokoją, nie cofnie się Pan nawet przed drogą sądową. Innego wyjścia nie widzę.

Trzy kobiety skazane na śmierć
TORUN, 23.9. — Przed sądem apelacyjnym w Toruniu toczyła się rozprawa przeciwko 29-letniej Marjannie Kozłowskiej, jej matce, 64-letniej, również Marjannie i siostrze, 21-letniej Bercie Kozłowskiej z Radawisk Wielkich, które w porozumieniu wystrzelały z rewolweru zamordowa-

ły 67-letniego ojca swego.
Za zbrodniczy ten czyn wyroczne córki oraz matka zostały skazane przez sąd okręgowy na karę śmierci. Od wyroku tego wnieśli odwołanie. Sąd apelacyjny dziś. Skazane odniosły się do łaski P. Prezydenta Rzplitej.

lęcz zawsze ostro skrytykowany byli przez p. D-ra Stempowskiego. Lwia część słuchaczy jest zupełnie innego zdania, niż p. dr. Stempowski. Większość nie rozumie tej muzyki i zdaje im się że to huragan drzewa przewraca i dachy zrywa.

Z szacunkiem
P. Z.

Jestem zdania, że w dzisiejszych ciężkich czasach dla nas, niezamożnych ludzi pracy, radio jest często jedynym łącznikiem ze światem wiedzy i kultury oraz jedyną dostępną rozrywką. Wolno je krytykować, lecz aby wystrząść z krytyki, należy wprzód dokładnie się z niem zapoznać.
Abonentka Nr. 78243 z Warszawy.
A oto drugi list, wyrażający całym inną opinię:
Wielce Szanowny Panie Redaktorze!
Niezmierznie ucieszył mnia część radjosluchaczy ogłoszenie przez Szanownego Pana Redaktora listu o uprzystępnieniu programów „Polskiego Radia”.
Zaznaczyć trzeba, że w tej sprawie niejednokrotnie zwracali się radjosluchacze do skrzynki pocztowej „Polskiego Radia”,

lęcz zawsze ostro skrytykowany byli przez p. D-ra Stempowskiego. Lwia część słuchaczy jest zupełnie innego zdania, niż p. dr. Stempowski. Większość nie rozumie tej muzyki i zdaje im się że to huragan drzewa przewraca i dachy zrywa.

Z szacunkiem
P. Z.

Jestem zdania, że w dzisiejszych ciężkich czasach dla nas, niezamożnych ludzi pracy, radio jest często jedynym łącznikiem ze światem wiedzy i kultury oraz jedyną dostępną rozrywką. Wolno je krytykować, lecz aby wystrząść z krytyki, należy wprzód dokładnie się z niem zapoznać.

Abonentka Nr. 78243 z Warszawy.
A oto drugi list, wyrażający całym inną opinię:
Wielce Szanowny Panie Redaktorze!
Niezmierznie ucieszył mnia część radjosluchaczy ogłoszenie przez Szanownego Pana Redaktora listu o uprzystępnieniu programów „Polskiego Radia”.
Zaznaczyć trzeba, że w tej sprawie niejednokrotnie zwracali się radjosluchacze do skrzynki pocztowej „Polskiego Radia”,

lęcz zawsze ostro skrytykowany byli przez p. D-ra Stempowskiego. Lwia część słuchaczy jest zupełnie innego zdania, niż p. dr. Stempowski. Większość nie rozumie tej muzyki i zdaje im się że to huragan drzewa przewraca i dachy zrywa.

Z szacunkiem
P. Z.

Jestem zdania, że w dzisiejszych ciężkich czasach dla nas, niezamożnych ludzi pracy, radio jest często jedynym łącznikiem ze światem wiedzy i kultury oraz jedyną dostępną rozrywką. Wolno je krytykować, lecz aby wystrząść z krytyki, należy wprzód dokładnie się z niem zapoznać.

Abonentka Nr. 78243 z Warszawy.
A oto drugi list, wyrażający całym inną opinię:
Wielce Szanowny Panie Redaktorze!
Niezmierznie ucieszył mnia część radjosluchaczy ogłoszenie przez Szanownego Pana Redaktora listu o uprzystępnieniu programów „Polskiego Radia”.
Zaznaczyć trzeba, że w tej sprawie niejednokrotnie zwracali się radjosluchacze do skrzynki pocztowej „Polskiego Radia”,

lęcz zawsze ostro skrytykowany byli przez p. D-ra Stempowskiego. Lwia część słuchaczy jest zupełnie innego zdania, niż p. dr. Stempowski. Większość nie rozumie tej muzyki i zdaje im się że to huragan drzewa przewraca i dachy zrywa.

Z szacunkiem
P. Z.

Jestem zdania, że w dzisiejszych ciężkich czasach dla nas, niezamożnych ludzi pracy, radio jest często jedynym łącznikiem ze światem wiedzy i kultury oraz jedyną dostępną rozrywką. Wolno je krytykować, lecz aby wystrząść z krytyki, należy wprzód dokładnie się z niem zapoznać.

Abonentka Nr. 78243 z Warszawy.
A oto drugi list, wyrażający całym inną opinię:
Wielce Szanowny Panie Redaktorze!
Niezmierznie ucieszył mnia część radjosluchaczy ogłoszenie przez Szanownego Pana Redaktora listu o uprzystępnieniu programów „Polskiego Radia”.
Zaznaczyć trzeba, że w tej sprawie niejednokrotnie zwracali się radjosluchacze do skrzynki pocztowej „Polskiego Radia”,

lęcz zawsze ostro skrytykowany byli przez p. D-ra Stempowskiego. Lwia część słuchaczy jest zupełnie innego zdania, niż p. dr. Stempowski. Większość nie rozumie tej muzyki i zdaje im się że to huragan drzewa przewraca i dachy zrywa.

Z szacunkiem
P. Z.

Jestem zdania, że w dzisiejszych ciężkich czasach dla nas, niezamożnych ludzi pracy, radio jest często jedynym łącznikiem ze światem wiedzy i kultury oraz jedyną dostępną rozrywką. Wolno je krytykować, lecz aby wystrząść z krytyki, należy wprzód dokładnie się z niem zapoznać.

Czy programy radjowe są dobre czy złe? Sprzeczne głosy Czytelników o „Polskim Radjo”

List Czytelnika z Kielc w sprawie programów radiostacji warszawskiej, jak tego spodziewaliśmy się, wywołał zainteresowanie i oddźwięk wśród Czytelników. Nic w tem dziwnego! Wszak radio stało się dziś popularną i stosunkowo niedrogą rozrywką dla najszerzych mas.

Oto dwa głosy w sprawie programów radiowych:

Szanowny Panie Redaktorze!
Ze zdziwieniem przeczytałam list czytelnika z Kielc, zawierający nieuzasadnioną krytykę programów radiowych.

Nie posiadam cprawda drogiego odbiornika, lecz tylko skromny detefonk, który w dzisiejszych ciężkich czasach jest dla mnie naprawdę

najlepszym i wiernym przyjacielem.

Zastępuje mi on wszystkie inne rozrywki, na które nie mogę sobie dzisiaj pozwolić. Od 8-miu miesięcy słucham „Pamięć popołudniowych” i wieczornych audycji radiowych. Są wśród nich takie, które mnie

poprostu zachwycają, zdarzają się również inne, których rodzaj nie odpowiada moim upodobaniom. Wiem jednak, że radio

nie tylko dla mnie jednej nadaje swoje programy, lecz dla miliona lnych radjosluchaczy

i że ta część programu, która mnie nie odpowiada, jest przeznaczona dla tych, którym może z kolei nie podobają się właśnie te audycje, za którymi ja przepadam. Dlatego też przed nalożeniem słuchawek pilnie studiuję program radiowy, wybierając sobie do słuchania wyłącznie to, co jakby umyślnie dla mnie zostało umieszczone w pro-

gramie.

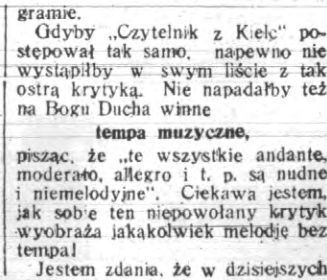
Gdyby „Czytelnik z Kielc” postępował tak samo, napewno nie wystąpiłby w swym liście z tak ostrą krytyką. Nie napadałby też na Boga Duchu winne

tempa muzyczne,

pisząc, że „te wszystkie andante, moderato, allegro i t. p. są nudne i niemelodyjne”. Ciekawa jestem, jak sobie ten niepowołany krytyk wyobraża jakokolwiek melodię bez tempa!

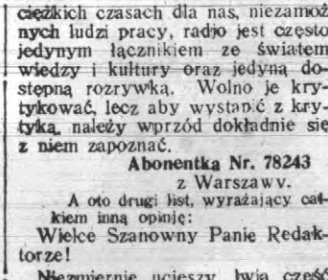
Jestem zdania, że w dzisiejszych

Sportowcy-akrobaci



Na święcie sportowem w Herno Hill (Anglja) miały też miejsce wyścigi z piramida koszów na głowach o nagrodę Charlie Chardina (20 funtów szterlingów)

Bajka z 1001 nocy



Nie, to ilustrowane wejście do parku rozrywek na Coney Island

Konkurs szybkości jedzenia



— to bez pomocy nakryć, rozegrano w Hollywood, Triumfowała 2-letnia Carolyn Arnold

Na święcie sportowem w Herno Hill (Anglja) miały też miejsce wyścigi z piramida koszów na głowach o nagrodę Charlie Chardina (20 funtów szterlingów)

Nie, to ilustrowane wejście do parku rozrywek na Coney Island

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośniego w Warszawie zdarzenia

W OGRODZIE KLASZTORNYM

Wąska, zielkiem i chwastami zaroięta ścieżka okrażała szerokim łukiem mury kościoła i w gąszczu leśnych krzaków nikła pod starą furta klasztornej parkanu.

Tą właśnie ścieżką zdał Fryga, „młoty detektyw”.

Stanawszy u wrót, bez wahania ujął żelazną rączkę kołatk i mocno zastukał raz i drugi.

Z za parkanu doleciał go klekot trepków zakonnych po kamiennych płytach dziedzińca; okienko w drzwiach odsoniło się.

Przez kratki ujrzał Fryga blade, brodato oblicze kapucyna, który badawczym wzrokiem obrzucał przysbyzsa, mówiąc: — Laudetur Jesus Christus... Pan dokąd?

— In saecula... Dzień dobry ojczel!... Ja tu do brata Alfreda...

— Takiego tu nie ma.

— Nie wiem jak go trzeba nazywać, ale wiem że tu jest w klasztorze...

— Nie.

— Alfred hrabia Popiół-Orski...

— Tak?.. Proszę poczekać. Zapytam Ojca Przełożonego... Laudetur...

— In saecula... — mruknął Fryga niechętnie, widząc, że zasuwa okienka opada z trzaskiem, a drzwi gluche i nieme stoją niezmiennie zamknięte.

— O! coś niedobrze — pomyślał detektyw. — Już widzę, że nie tędy mi droga. Napewno mnie nie wpuszczą, choć niby po łacieńcu odpowiadałem... A jednak wejść. Żeby mi nawet przyszło używać złodziejskich zgłola wybiegów... Poświęciliem się, to i do końca rzecz doprowadzę. Niema co...

Po dłuższej chwili znów zaklekołał trefny, znów otwarto okienko we wrótach i znów wycyliła się ascetyczna twarz tego samego zakonnika.

— Niestety, nie będzie pan mógł zobaczyć się... Klauzula nasza nie pozwala na przyjmowanie wizyt... Ojciec przełożony nie może dać zezwolenia...

— Ależ ojczel!... Stary hrabia Orski o-bliźnie rozchorował się... Chce koniecznie zobaczyć syna...

— Zawiadomię o tem Ojca Przełożonego.

— Czy mam poczekać?

— Nie, klauzula jest niewzruszalna... Laudetur...

— In saecula! — warknął Fryga ze złością, patrząc jak oblicze kapucyna znika za zasuwą okienka.

Chwilę jeszcze stał, nasłuchując odgłosu oddalających się kroków, potem zszedł ze ścieżki i wzdłuż muru skradać zaczął przez gęstwiny leśnych.

Mur był stary, polupany, pokruszony, ale dość wysoki. Przez wyszczerbione dachówki, pokrywające wierzch parkanu przelewała się zieleni nawiśnięty nisko gałęzi drzew klasztornej ogrodu.

Przesuwając się pod mur, grzęznął po kolana w sieci małych krzewów, potykając o ulamki cegieł, leżące w wysokiach trawach. Fryga lał ciagle naprzód z głową zadartą w górę, upatrując niejedną odpowiedniego do wprowadzenia w czyn swoich zamiarów.

Gdzieś, w jakimś zakątku, zatulonym za

wszech stron powodzią rozkołysanej wiatrem zieleni trafił wreszcie, zdyszany i z karkiem obołym od ciągłego gapienia się w górę, na to, czego szukał.

Był to duży wylom w ceglanej ścianie, dziko zaroięty, do którego można było dostać się po przewycięczeniu może półtora metra usypiska gruzów.

— No, nareszcie dostane się do tego zaklętego ogrodu... — mruknął detektyw, wspinając się na ceglany rumowisko.

— Pytanie tylko, co będzie dalej?... Et, jako to będzie...

Wgramolił się z trudem do wylomu, z wielkim uszczerbkiem dla całości i czystości ubrania przelazł przez szczylnie i nie zwracając uwagi na nic, zeskoczył w dół, między kołczaste krzewy zdziczałego ogrodu.

— Co dalej?... — rozglądał się po dzikim, zapuszczonym parku. Wokoło ani żywej duszy. Brzęczały tylko roje pszczoł i drobnych muszek... Mocna woń białodrzewu wlokła się w rozprężonym upale powietrza. Cisza głęboka. Pustka zupełna.

— Ha, trzeba będzie zdać się na los szczęścia. Może natrafię na coś, co pomoże mi „włamać się” do klasztoru.

Postanowił nie korzystać ze ścieżynki, wijącej się zatartym szlakiem wśród zieleni traw i krzewów. Dał nurka w ścianę nawiśniętą nad drożką gałęzi i przemykając się jak kot wśród pní i konarów zdał w obrany na chybił-trafił kierunku.

Wtem... przysiadł na ziemi, ukryty za wielkim, gęstym, kosmatym świerkiem... Od strony ścieżynki dobiegł go szmer kroków po żwirze...

Wychylił ostrożnie głowę. Wyrzał ukradkiem. Drożyna przesuwiała się pod kapucyna w brązowym habicie i z kapturem nasuniętym mimo upału na głowę.

— Ktoś z tych patriarchów — zakonników... — pomyślał Fryga, widząc pochylone plecy i powolne ruchy idącego. — No, zobaczmy gdzie on pójdzie...

Kapucyn szedł od strony przeciwnej, tej, z której nadchodził detektyw. Z książką pod pachą, pogrążony w zadumie, gładząc wyciągnięta dłonią kiście traw, rosących przy ścieżce, wyminał ukrytego Frygę i jak cień oddalał się w głąb parku.

Nie namyślając się dłużej, detektyw włazł znów w gąszcz i idąc równoległe z zakonnikiem, z zachowaniem wszelkich ostrożności, obserwował swego mimowolnego przewodnika.

W ten sposób doszli do wielkiego kłombu róż, wyjątkowo starannie utrzymanego i widocznie pielęgnowanego troskliwie.

Gęstwina kończyła się tutaj jak uciętą. Nie sposób było dłużej iść dalej.

Detektyw wysłiznął się cichutko z zielonych plótów gałęzi i wkroczył na ścieżkę, trop w trop za kapucynem, cichutko szedł z tyłu.

Tak nicość kłomb. Z zaroił, które szerokim pasem biegły wzdłuż muru klasztornego wychylał się dach altanki. Tam widocznie zniknął zakonnik.

Rzeczywiście. Doszedłszy do stopni altany, kapucyn odrzucił kaptur i wstąpił do środka.

Fryga omal nie krzyknął. Przed chwilą jeszcze, poznawszy dokąd zdąża jego prze-

wodnik miał już zamiar cofnąć się. Dlaczego tego nie uczynił, nie umiałby powiedzieć. W tej chwili jednak szczęśliwy był, że nie zawrócił.

Z pod odrzuconego kaptura wychyliła się młoda głowa, pokryta kędzierzawą, ciemną czupryną. Nie, to nie był żaden z „patriarchów” — to był właśnie Alfred hrabia Popiół-Orski.

— Co za przemila, omyłka... — uśmiechnął się Fryga. — Ja jednak mam zawsze szczęście...

W tym samym momencie zakonnik odwrócił się. W oczach jego odmalował się wyraz przerażenia i zdumienia, na widok niespodziewanego gościa.

Detektyw skłonił się uprzejmie i nie mógł mówić wszedł również do altanki.

Przez sekunde patrzyli na siebie bez słowa. Alfred ze zdziwieniem i niechęcią, Fryga uparcie i natarczywie.

W ciszy zabrzmiał spokojny głos detektyny: — Wszak nie myśle się?.. Mam zaszczyt mówić z Alfredem hrabią Popiół-Orskim?..

— Tak jest... — szepnęły pobladłe usta zakonnika.

— Jestem Fryga!

— Jak?..

— Fryga, poprostu Fryga, komisarz warszawskiego urzędu śledczego i detektyw prywatny — wyciągnął rękę do uścisku.

Alfred podał dłoni ruchem bojaźliwym i niezdecydowanym.

— Panie hrabio! Przybywam tutaj na prośbę ojca pańskiego...

— Ach, więc ojciec wie gdzie jestem? — przeraził się Alfred.

— Nie, Pan Orski polecił mi odszukać pana. Dziś właśnie udało mi się to... Może pozwole mi pan usiąść?..

— Ależ proszę, przepraszam pana, niechże pan siada.

— Z kolei ja przepraszam; czy pan może jest już zakonnikiem? Odbywa pan nowicjat?... Nie wiem — jak zwracać się do pana. Brat?... ojciec?... pan?..

— Nie, nie jestem w zakonie.

— A więc?... Pokuta?..

— Pan wie wszystko? — zarumienił się Alfred.

— Wszystkie. Więcej nawet, niż pan — odpowiedział Fryga, blednąc na wspomnienie Irony.

— W takim razie powiem panu. Nie pokuta, tylko ukrycie... I myśl o pozostaniu tu tutaj na zawsze...

— Ach tak?... Pozwól pan, że powiem co myślę... Byłem pewien, że to pokuta... — Tak?..

— Bo i przed czem ma pan się ukrywać?... Przed ukochaną?... Proszę pana... — Fryga zbłąd jak ścianą w tym momencie: — Pańska ukochana była oszustka... Niech pan się nie przeraża... To takie zwykłe... Była holstaplerka w wielkim stylu... Była morderczynią... Była... kokota... do-brze znana w Warszawie... Nazwisko jej — Iręna Wróbel... nie „hrabina Szachmatje-wa”..

— Pst!... Co to?... Tam w krzakach coś szeleści...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Pełna tabela wygranych Loterii Państwowej

I ciagnienie

Zł. 10.000 Nr. Nr.: 88695 130071.	918 99931.	Zł. 5.000 Nr. Nr.: 25481 70277	561 686-99165 547 66
Zł. 3.000 Nr.: 202127.	100364 69 465 630 822 95 957 101367	157354.	100004 153 216 318 423 565 81 636 58
Zł. 2.000 Nr. Nr.: 15474 30692	560 71 717 872 102012 68 102 40 68 288	Zł. 3.000 Nr. Nr.: 23521 58937	101197 806 926 56 102204 90 430 501
52923 100538 119570 139702 165491	328 713 103078 112 37 384 574 606 915	99087 185945 201588.	880 103105 43 452 78 104075 124 295
159606.	17 104447 567 821 105011 177 703 813	Zł. 2.000 Nr. Nr.: 19605 45440	897 523 58 604 731 84 105018 67 84 116
Zł. 1.000 Nr. Nr.: 9027 14529	27 991 106110 55 377 475 676 98 833	64430 88161 89118 164664 135056	106379 477 599 601 107115 58 222 28
24454 88802 105068 142074 147006	73 994 107363 429 824 991 108188 40	147467.	587 838 64 72 108161 327 429 75 636
158163 158419.	28 665 83 953 109182 300 31 539	Zł. 1.000 Nr. Nr.: 9233 9420 13566	751 983 109153 284 669 88 729 48 60 885
Zł. 500 Nr. Nr.: 3467 5611 6785	110383 411 762 961 111139 315 786	18642 57420 62678 69639 88681	110292 409 14 634 111075 129 236 87
10246 17189 18973 22234 22423 22978	914 112006 50 524 690 521 31 113420	122987 125000 126989 131633 140935	392 415 91 760 838 112097 291 655 778
26055 27637 28122 29497 35628 38385	572 114250 339 564 939 71 115012 135	187269 187656.	804 52 113212 363 696 787 87 114064
32317 44920 47923 48098 50411 52621	285 347 615 46 116105 623 76 731 117147	Zł. 500 Nr. Nr.: 6146 7316 11971	364 413 522 639 722 115150 315 23 577
57810 57811 61249 67846 68400	364 759 923 118288 94 384 530 806 945	29326 38016 38074 38119 38751 41465	612 33 116095 365 625 816 965 117119
69801 73184 73955 74142 74860 81877	53 119089 540 644 819 65 901 92	45330 45634 45813 48076 48250 48585	710 831 118013 275 435 515 696 766
90244 91156 94168 96602 97987 98311	120271 121221 495 53 955 122195 283	50901 53462 54877 58680 60429 61282	119061 191 214 30 35 495 534 784 945
99774 100117 100871 102856 103088	92 176 776 98 853 94 958 75 123075 506	68400 71014 72270 74428 76050	120602 98 703 7 25 915 121033 352
103800 112175 116814 120565 125565	683 775 801 988 124175 455 73 535 757	7615576674 85023 86365 87666 87965	549 56 898 913 122004 194 233 614 911
126607 130737 133302 138545 141370	825	88076 90105 92694 94263 104466	24 123004 63 174 234 320 443 501 66
141628 145718 146592 153984 159704	120661 67 566 646 727 75 939 11076	105834 110847 111194 111412 113805	635 64 85 709 945 80 124308 395 98 766
161722 166014 166120 170476 171917	80 355 503 69 782 142042 253 388 89	115604 117133 120964 121036 123850	814
175974 178291 182146 182846 185248	609 11 143261 354 79 512 144064 127	124894 125753 131253 133457 134835	125236 576 715 35 897 126029 429
185277 187889 189233 190339 194204	415 531 54 601 892 145133 313 93 433	141751 144971 144552 146295 147291	505 780 942 127027 166 202 366 89
198614 208130.	700 72 865 920 146136 58 258 397 547 646	148874 155727 155751 164164 171473	612 873 88 969 128041 165 239 49

Stawki

406 717 99 773 973 1107 633 78 759	18001 251 492 649 64 71 151003	130108 241 438 68 520 46 941	130108 241 438 68 520 46 941
838 929 81 2379 698 728 3203 410 559	56 203 354 740 878 96 915 38 152054	131389 734 883 972 123075 140 263	131389 734 883 972 123075 140 263
98 804 904 4299 345 813 10196 93 5330	445 548 78 84 814 153064 109 218	704 17 78 940 133188 213 331 474	704 17 78 940 133188 213 331 474
510 49 723 99 6025 55 266 345 426 599	439 59 867 54134 92 290 325 95 459	88 555 808 940 134035 712 135012	88 555 808 940 134035 712 135012
53 775 812 7206 313 549 641 739 62 89 834	86 567 637 171 155332 53 405 156353	85 475 801 917 87 136322 784	85 475 801 917 87 136322 784
8463 539 766 877 936 44 94 9164 214 92	893 157182 335 402 634 43 73 89 717	137069 111 23 702 819 56 9 138049	137069 111 23 702 819 56 9 138049
54 81 927 81 99 954 86	95 805 12 945 158121 462 25 159150	109 200 448 514 38 874 241 87	109 200 448 514 38 874 241 87
10158 298 345 523 610 837 904 6 32	526 674 844 969.	139072 672 76.	139072 672 76.
11047 394 625 26 918 19 61 12072 150		140034 266 75 371 660 826 82 918	140034 266 75 371 660 826 82 918

Stawki

19 147 382 735 89 844 58 923 1320	160187 228 31 79 85 533 760 945	141244 562 626 67 857 908 57 142043	141244 562 626 67 857 908 57 142043
412 706 800 905 42 2082 342 441 99	161091 163 216 30 58 77 411 12 691	139 444 560 710 50 925 32 143035	139 444 560 710 50 925 32 143035
184 901 58 3131 302 510 767 933 4027	687 874 163156 261 349 80 456 525	58 274 626 866 71 74 979 140001 82	58 274 626 866 71 74 979 140001 82
204 290 306 989 5020 355 652 514 15	808 59 935 91 172160 346 48 441 546	97 236 58 333 79 568 663 145222 541	97 236 58 333 79 568 663 145222 541
45 66 932 6021 109 53 259 66 481 682	639 717 63 939 173013 240 663 436	698 768 957 146072 534 957 147045	698 768 957 146072 534 957 147045
7091 156 337 471 572 5134 281 344 972	704 935 174004 47 378 704 19 71 80.	104 213 310 517 732 76 941 148622	104 213 310 517 732 76 941 148622
9171 668 773 825 944	175055 134 388 755 176009 531 402	743 56 970 149101 9 49 73 445.	743 56 970 149101 9 49 73 445.

II ciagnienie

100195 145 210 451 588 630 715	77 855 954 191110 61 215 88 306 517	171052 317 534 600 837 38 73 172534	171052 317 534 600 837 38 73 172534
77 855 954 191110 61 215 88 306 517	645 739 828 75 192360 442 516 38	173075 586 608 174102 38 493 916	173075 586 608 174102 38 493 916
645 739 828 75 192360 442 516 38	624 816 193019 74 216 37 41 348 78		
624 816 193019 74 216 37 41 348 78	451 77 581 776 862 99 928 194101 37		
451 77 581 776 862 99 928 194101 37	84 281 331 712 823 73 195004 308		
84 281 331 712 823 73 195004 308	85 97 696 725 30 880 943 11 3054 208		

Wielka manifestacja żywotnych sił strzeleckich w Okręgu Grodzieńskim

W życiu naszych strzelców Okręgu Grodzieńskiego jak również społeczeństwa białostockiego niedziela 20 b. m. wryje się głęboko w pamięć.

Była to napozór mała uroczystość—dziesięciolecie powstania w Białymstoku pierwszego oddziału strzeleckiego, uroczystość, której stereotypowy obchód, nie jednemu może się zdawało, przejdzie zupełnie bez wrażeń.

Fakty zaprzeczyły temu. Nie dzielna uroczystość strzelecka stała się olbrzymią manifestacją żywotności idei strzeleckiej i olbrzymiego postępu prac w dziedzinie przysposobienia wojskowego młodzieży, skupionej w Związku Strzeleckim, jako jedynej organizacji, która za przykładem swojego duchowego wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie wysługuje się żadnej partii, a pręcuje ofiarne dla dobra całego Państwa.

Na placu zbiórki z Okręgu Grodzieńskiego stanęło 12 kompanij strzeleckich męskich, zupełnie dobrze umundurowanych, 1 kompania nieumundurowana, tak zwana przygotowawcza, oraz 1 kompania żeńska, razem około 1500 ludzi, nie licząc delegatów poszczególnych Zarządów, którzy gineli w tłumie publiczności.

Własne sztandary, trzy własne orkiestry dopełniały imponującego wyglądu szeregów strzeleckich.

Piękne przemówienia: posła Walewskiego—przed pomnikiem nieznanego żołnierza i na otwarcie świetlicy strzeleckiej, p. wojewody Kościalkowskiego, gen. inż. Litwinowicza, m. jra Świącieckiego, zastępcy komendanta g. Z. S., na akademii byłyby piękną legendą o bohaterskich czynach o postawnictwie strzeleckim, opowiadaniem—nie z prawdziwego zdarzenia, gdyby nie ta żywa

siła strzelecka, nie te gorące serca młodzieży, bijące zgodnym tętnem w miłość do Ojczyzny.

Najzagorzalszy przeciwnik ideologii strzeleckiej, widząc karne szeregi naszej patriotycznej młodzieży, zgrupowanej w Związku Strzeleckim, musi kornie pochylić głowę przed ogromem ofiarnej pracy już wykonanej w myśl hasła naszego Duchowego Wodza: „Cały Naród pod bronią!”

Nie słowa więc, a czynny są treścią bytu Związku Strzelec-

kiego.

Z powiatu grodzieńskiego w uroczystości białostockiej brała udział doskonale prezentująca się i umundurowana kompania strzelców pod dowództwem komendanta powiatowego ob. Stanuchowskiego z własną orkiestrą oraz oddział żeński strzelczyń na czele z ob. Nowacką. Na przegładzie i podczas defilady pułku strzelców pod dowództwem komendanta okręgu, kpt.

Skwarnickiego, strzelcy i strzelczynie z Grodna i powiatu wyróżniali się dobrem wykształceniem i zewnętrznym wyglądem, chociaż naogół w pracy strzeleckiej powiat nasz nie zajmuje czołowego miejsca. Na to zresztą złożyły się specyficzne warunki grodzieńskie — brak ludzi pracy do zarządów i skromne subsydia samorządowe. Młodzież natomiast chętnie garnie się do szeregów strzeleckich.

MIEJSCE WIECZNEGO SPOCZYNKU pod troskliwą opieką ks. dziekana grodzieńskiego

Cmentarz, jako miejsce wiecznego spoczynku, nie tylko zagranicą utrzymywany jest w ładzie i porządku, lecz i w części zachodniej Polski otaczany jest troskliwą opieką i należytą czcią.

Dzikan grodzieński, ks. Ignacy Olszański, po załatwieniu najgwałtowniejszych spraw, dotyczących życia parafialnego Fary Grodzieńskiej, zamierza obecnie przystąpić przy pomocy władz państwowych, komunal-

nych i społeczeństwa do uporządkowania naszego grodzieńskiego „campo santo”, na którym spoczywa tyle drogich nam osób.

Dla omówienia tej sprawy w piątek 25 września b. r. o godz. 8 w. w mieszkaniu ks. dziekana Olszańskiego odbędzie się specjalna konferencja.

Wszyscy parafianie niewątpliwie wezmą tę sprawę głęboko do serca.

Nieporozumienie samochodowe

Ignaciuł Józef z Białegostoku zameldował w I Komisarjacie P. P. o samowolnym zabranu

jego samochodu, wartości 3500 zł. oraz palta i bielizny, wartości 110 zł., przez Malca Dawida, zam. w Grodnie przy ul. Orzeszkowej 35.

Pamiętajcie o biednych!

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo przy Farze Grodzieńskiej, z powodu tak gwałtownie nasuwających się chłodów jesieni, ponownie nie pozwala sobie przypomnieć się Sz. Społeczeństwu, gorąco zapraszając do współpracy, a w chwili obecnej do taskawego składania do biura ul. Horodniczańska 23 ofiar z używanego ubrania, bielizny, jak również obuwiu, zarówno dla dorosłych, jak i dzieci, na co są wyjątkowo częste zapotrzebowania.

Za ofiary zgóry serdeczne „Bóg zapłać” składa

ZARZĄD.

Wzmózone tempo egzekucji

podatków i opłat skarbowych

Z powodu małej frekwencji w Kasie Skarbowej płatników, zalegających za opłatą podatków oraz kar za świadectwa przysłowe za stare lata i za r. 1931 zostały wdrożone energiczne kroki egzekucyjne w stosunku do opieszalych płatników, którzy nie uiszcili swoich zaległości.

W tym celu Urząd Skarbowy zwiększył aparat egzekucyjny do 10 sekwestраторów, którzy z furmankami i samochodami wyruszyli na miasto.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj — apteka Klinkowsztyjna — Plac Batorego 2, tel. 112.

— Sępiewskiego — Jerozolimka 4, tel. 312.

— Trop-Kryńskiego — Białostocka 54, tel. 103.

Wiceminister Pracy i Opieki Społecznej odwiedził Grodno

Wczoraj przybył wiceminister Pracy i Opieki Społecznej p. Szubartowicz w towarzystwie dyrektora Głównego Związku Ubezpieczeń p. inż. Grabowskiego. P. wiceminister zwiedził Kasę Chorych, Zamek Królewski, niektóre instytucje dobroczynne. Obecni byli p. starosta Robakiewicz i wiceprezydent Suchowlański.

NA RATY NA RATY

NOWOOTWORZONY

Zakład krawiecki

MAJSTRA WARSZAWSKIEGO

— Wł. Wierzejskiego —

ul. Brygidzka 19—front—parter

Przyjmuje wszelkie roboty damskie i męskie

7—30

po cenach niskich.

685

Prasowanie 2 zł.

Wszelkie reperacje.

Kino-Teatr.

„ŚWIATOWID”

Brygidzka 2

Początek seansów o g. 5.30, 7.40 i 9.40

DZISIAJ Potężny dramt

„ESKADRA ORŁÓW”

O godz. 9-ej po poł. po cenach znizowanych
„SIMBA” KRÓL PUSZCZY

Prenumeraia miesięcz. z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21